

# SKĄD SIĘ BIORĄ TYRANI

Wywiad z Alice Miller, Anna Bikont, 1999.

Alice Miller, psychoterapeutka i autorka bestsellerów, od kilkadziesiąt lat mówi to samo: żeby nie bić dzieci. Ponieważ bici na ogół aprobują bicie. Analizowała dzieciństwa wielkich tyranów. Bici byli Stalin, Hitler, Ceausescu, Mao. Jej wykład na sesji "Jak kochać dziecko?" słuchacze nagrodzili owacją na stojąco.

Nie mówię, że wszyscy bici muszą bić " powiedziała mi dzień wcześniej. " Wszystkie krowy są zwierzętami, a nie każde zwierzę jest krową. Znam takich, którzy byli bici i nie biją. Mówię tylko, że wszyscy, którzy biją, byli w dzieciństwie bici. Tak jak zawsze ten co gwałci, był przedmiotem gwałtu. Jeden z pacjentów, mówił mi tak: "Dawałem mu klapsy, nie pomagało, to biłem mocniej". Zapytałam: "Jak długo pan go już bije?". "Od początku. Dziś syn ma 12 lat i cały czas nie widać rezultatów". Zapytałam, czy może sobie wyobrazić, że kupił sobie odkurzacz, który się zaciął, i on od 12 lat go kopie z nadzieją, że zacznie działać. Roześmiał się, to znaczy, że coś do niego dotarło.

Z reguły im dzieci bardziej krnąbrne, tym bardziej są bite. Matki mówią mi: "Ja go biłam, jak był mały". Za tym stoi dość powszechne przeświadczenie, że jak mały, to nie czuje i można wszystko z nim zrobić. Najgorsze jest właśnie znęcanie się nad dziećmi do trzeciego roku życia. Wtedy kształtuje się mózg. W dorosłym życiu stajemy i: tym, co wtedy przeżyliśmy.

Alice Miller jest piękną, elegancką kobietą koło osiemdziesiątki. Mówi nienaganną polszczyzną. Zanim zgodziła się udzielić wywiadu "Gazecie", przepytала mnie ze znajomości swoich książek. Zastrzegła, że nie życzy sobie żadnych pytań osobistych. Polska Żydówka, która przeżyła Holocaust w Warszawie (u jawniła na seminarium, że studiowała filozofię na tajnych kompletach u Tatarkiewicza i Kotarbińskiego), po wojnie zajmowała się psychoterapią w Niemczech, dziś mieszka w Szwajcarii. W Warszawie, gdzie żyje jej siostra, była po raz pierwszy od pięćdziesięciu lat.

Powtarza Pani w swoich książkach, że dziecko poniżane, prześladowane, bite ma gorzej niż więzień obozu koncentracyjnego. Mówi to Pani po to, żeby prowokować, czy myśli Pani tak naprawdę?

" Myślę tak naprawdę. Takie stwierdzenie wydaje się nam przesadne, bo cierpienia ludzi w obozach są nam znane, a cierpienia małych dzieci nie. Więźniowi nikt nie kazał kochać prześladowcy, a dziecko ma kochać i szanować ojca, który je bije. Więzień wie, że cierpi i jest w grupie innych cierpiących. Dziecko bite jest osamotnione, a jego cierpienie nie jest uznawane przez społeczeństwo. Mówi mu się, że to, co się z nim robi, jest dla jego dobra. Ma uwierzyć, że osoba, która się nad nim znęca, kocha je i zasługuje na szacunek. Dziecko nie może reagować w naturalny sposób " za złość, krzyk, płacz zostanie znowu zbite. W ten sposób uczy się je, że nic nie czuło. Dziecku pozostaje tylko zaciśnięcie zębów, by nie okazać bólu, czyli wyparcie się samego siebie i identyfikacja z prześladowcą. W przeciwieństwie do dorosłego dziecko nie może sobie recytować z pamięci wierszy, by nie stracić rozumu. Więc pytam Panią, czyje położenie jest gorsze, więźnia obozu koncentracyjnego czy dziecka?

" Przytacza Pani statystyki: 60 procent terrorystów niemieckich okazało się być dziećmi pastorów. Rozumiem zatem, że lepiej, jeśli wychowaliśmy się w rodzinie bijącego alkoholika o niskim statusie społecznym niż w rodzinie bijącego pastora?

" Możliwe, że tak, bo w przypadku pastora dochodzi cały ładunek hipokryzji. Dziecko jeszcze bardziej zmuszane jest do myślenia, że to, co mu się przydarza, jest dobre i święte.

Toż to mały Adolfek, syn państwa Hitlerów

W książce "Zniewolone dzieciństwo. Ukryte źródła tyranii", która w tych dniach wyszła w Polsce, Alice Miller opisuje, jak postanowiła zająć się biografią Hitlera: "Empatia, to znaczy wczucie się w przeżycia dziecka, ocenianie i rozumienie jego losu, odrzucenie perspektywy dorosłych, jest moim narzędziem podejrzania, czy potrafię się zdobyć na empatię wobec dziecka, które wyrosło na największego ze znanych mi zbrodniarzy".

Cytuję Alice Miller wiersz Wisławy Szymborskiej "Pierwsza fotografia Hitlera": "A któż to jest ten dzidzius w kaftaniku?/ Toż to mały Adolfek, syn państwa Hitlerów!/ Może wyrośnie na doktora praw?/ Albo będzie tenorem w Operze Wiedeńskiej?(...)/ Dokąd te śmieszne nóżki zawędrują, dokąd?"

" Pani zdaniem już wtedy, kiedy Adolfek był bobasem, było przesądzone, dokąd te nóżki zawędrują? Nie mówię oczywiście o skali poczynań, ale o kierunku rozwoju.

" Tak, jego droga była już wtedy przesądzona. Ojciec go niemiłosiernie bił, codziennie, od urodzenia. Ojciec, pół-Żyd...

" Domniemany pół-Żyd.

" Tak, ale to nie miało znaczenia. Przeciwnie, te niedopowiedzenia, podejrzania tylko zagęszczały atmosferę. Babka Adolfka ze strony ojca była przez 14 lat utrzymywana przez swojego byłego pracodawcę. Żyda z Grazu, w czasie pobytu u niego zaszła w ciążę. Jej syn Alois został dobrym urzędnikiem celny, ale domniemanie, że może być Żydem, w jego oczach niweczyło całą pozycję, na którą tak ciężko zapracował. Stąd przecież wzięło się maniackalne przekonanie Hitlera, że trzeba oczyścić Niemcy z żydowskiej krwi, tropiąc ją do trzeciego pokolenia wstecz. Żydzi reprezentowali upokarzaną, dręczoną biciem część jego ja, te, którą chciał wszelkimi sposobami usunąć z tego świata.

Hitler wychowywał się z ciotką Johanną , siostrą matki, garbatą i cierpiącą na schizofrenię. jej zachowanie musiało w nim wzbudzać paniczny lęk. Stąd wyrok eutanazji, który jako führer wydał na ludzi chorych umysłowo. Gdy miał jedenaście lat jego ojciec zakatował go niemal na śmierć.

Dziecko kocha rodziców, bo ta miłość jest mu niezbędna do życia. Wypiera gniew, który zamienia się w nienawiść do słabych. Niemcy stały się dla Hitlera symbolem niewinnego dziecka, które chciał obronić. Przed ojcem, przed ciotką.

" A kochająca matka " o jakiej piszą biografowie Hitlera " nic tu nie może pomóc?

" Choć go kochała, nie stanowiła dla niego żadnej podpory, ponieważ nie reagowała, kiedy ojciec go bił. Była zbyt wystraszona. Tak samo chowani byli Adolf Eichmann czy Rudolf Hess. Nie znali współczucia, tak jak dla nich nikt nie miał współczucia, gdy byli dziećmi.

Zwyczajna tresura

W swojej książce Alice Miller zauważa, że ojciec Rudolfa Hessa nie chciał go z pewnością wychować na komendanta Oświęcimia, ale jako gorliwy katolik chciał, biciem i upokorzeniem, wykreować go na misjonarza. Dzieciństwem Eichmanna, który był przymuszany do bezwzględnego posłuszeństwa i zaprzeczania własnym uczuciom, tłumaczy Miller to, że podczas swojego procesu mógł on bez specjalnych emocji słuchać wstrząsających zeznań świadków, kiedy jednak zapomniał wstać przy odczytywaniu wyroku i zwrócono mu na to uwagę, zaczerwienił się ze wstydu.

" Ale faszyzm to nie tylko Hitler, Eichmann czy Hess. Żeby taka ideologia mogła panować, potrzebne było wprzęgnięcie w jej służby dobrych kilku milionów ludzi. Daniel Goldhagen w swojej głośnej książce "Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust" próbuje udowodnić, że każdy zwykły Niemiec mógł się zamienić w oprawcę. Wszyscy byli bici od urodzenia?

" Wszyscy. Hitler nie znalazłby tylu zwolenników, gdyby te dzieci były inaczej chowane. To pedagogika końca XIX i początku XX wieku umożliwiła ludobójstwo. Wówczas w Niemczech powszechnie maltretowano dzieci. Pokutuje to zresztą do dziś, ale rzadko kiedy tresurę zaczyna się tak wcześnie i prowadzi tak systematycznie. Na dwa pokolenia przed dojściem Hitlera do władzy te metody wychowania doprowadzono do perfekcji. Goldhagen pisze, że część oprawców nie była poddana indoktrynacji. Nie potrzebowali jej, ponieważ osoba, która zmuszana jest idealizować upokorzenia zaznane w dzieciństwie, przez całe życie uważa, że akry cielesne są zbawcze. Pamięć ciała zachowuje instrukcje, jak ranić innych. Jestem przekonana, że tylko osoby, które doznały psychicznego i fizycznego okrucieństwa, mogą stać się oprawcami. Co więcej " rodzice wymierzają kary, nie pamiętając, że byli identycznie karani. To jest istota przymusu powtarzania własnego losu.

### Dzieci doktora Schrebera

W swojej książce Miller opisuje, jak wychowywano dzieci według zaleceń Daniela Schrebera, którego książki miały w Niemczech około 40 wydań. przedstawiały system wychowania dziecka od jego przyjścia na świat. Schreber twierdził, że krzyki to tylko fanaberie, przejaw upor, który stanowczo trzeba złamać. Noworodek miał być poddawany wojskowemu drylowi i bity przy pierwszym płaczu, aż odczy się płakać. przytulanie i okazywanie emocji uznawał Schreber za przejaw słabości, który może spacyfikować charakter na całe życie. Uczył, jak ćwiczyć dziecko w sztuce rezygnowania. Opisywał sceny z własnego domu, jak to kazał niani położyć sobie dziecko na kolanach, samej jeść gruszkę i nie dać dziecku ani kawałka. Jednak się ugięła, podała kęs gruszki malcowi i została natychmiast zwolniona z pracy.

" Z takich niemowląt wyrastali oprawcy w obozach śmierci " mówi Alice Miller . " Jeden syn doktora Schrebera popełnił samobójstwo, drugi zakończył życie jako chory psychicznie. miał paranoję. Freud napisał o nim, że żywił homoseksualne uczucia do ojca, ponieważ w jego urojeniach powtarzał się straszliwy lęk przed Bogiem, który go prześladował. A przecież to wcale nie było urojenie, on tak się bał ojca.

" Czy na podstawie różnic w stylu wychowania można wytłumaczyć, dlaczego Niemcy były podatne na faszyzm, a Rosja na komunizm?

" Pewnie tak. Nie wiem, jak w Rosji wyglądało wychowanie. Ale czy zna Pani jakieś inne powody, które by tłumaczyły faszyzm w Niemczech?

" Na ten temat napisano tysiące książek: bezrobocie, poczucie zagrożenia ...

" Hitler bezrobocie szybko zlikwidował. Zresztą bezrobocie nie prowadzi do przemocy. Jeśli ktoś tak twierdzi, dyskryminuje ludzi biednych. Znam bezrobotnych rodziców, którzy nie biją dzieci. Geny? Zawsze zdaję genetykom to pytanie: dlaczego akurat 30 lat przed dojściem Hitlera do władzy urodziło się tyle osób ze złymi genami? przecież to absurd.

Pytam, czy wojnę w Jugosławii też jest w stanie wytłumaczyć na gruncie swojej teorii, i słyszę, że Serbowie wyjątkowo okrutnie wychowują dzieci. gdy znów próbuję oponować, mówiąc, że może nie jest to jedyne wyjaśnienie, słyszę: " Powtarza mi Pani to, co wszyscy piszą, to niech Pani też to napisze zamiast ze mną rozmawiać.

Przechowane w podświadomości

Alice Miller opowiada o Stalinie, zrodzonym z ojca alkoholika i matki psychotyczki, też strasznie bitym w dzieciństwie.

" Był potem kochany przez miliony i cały czas bał się spisku. A on się bał, że ojciec go zabije. Tak samo Hitler był paranoicznie lękliwy. Jak inaczej wytłumaczyć ten ich strach?

Już nie próbuję wtrącać, że bali się niebezpiecznie, bo taki los dyktatorów, że często giną wskutek spisku. Alice Miller traktuje swoją teorię jak posłannictwo, nie znosi dyskusji. Choć jestem wyjątkowo zgodnym rozmówcą " tak jak ona uważam, że pierwsze trzy lata życia decydują o naszym życiu, że nie wolno dzieci bić, że to bici biją. Nie wydaje mi się tylko, że świat można wytłumaczyć za pomocą jednej teorii.

" Mao Zedong był niemiłosiernie chłostany przez ojca, który mówił: "Muszę z ciebie zrobić mężczyznę". Mao do końca życia idealizował ojca i wymordował 30 milionów ludzi. Niech Pani mi to wytłumaczy innymi czynnikami, z całym szacunkiem dla socjologii.

W domu Ceusescu była straszna bieda. W jednej izbie dziesięcioro dzieci, ojciec alkoholik. Rodzice nazwali go Nicolae, zapominając, że jednemu synowi już wcześniej dali to imię. Był bardzo bity. Któregoś razu, a miał wtedy 13 lat, poszedł na dworzec w Bukareszcie ukraść walizkę. Złapali go, a że w walizce było pełno literatury marksistowskiej, posadzili go w więzieniu z politycznymi. Tam poznał swoich przyszłych partyjnych towarzyszy. Zdobył ich szacunek, gdyż ochoczo mordował koty, które były więzienną plagą.

" Jeżeli maltretowane dziecko ma przetrwać " tłumaczy Alice Miller " musi wyprzeć wiedzę o tym, co się z nim dzieje. Ale wspomnienia ukryte w podświadomości skłaniają je do powtórzeń. To co Ceaisescu przeżył w dzieciństwie, zaaplikował całej Rumunii. Wprowadził tam straszną biedę i zakaz spędzania płodu.

Zupełnie inaczej był wychowany Gorbaczow " w rodzinie, która dawała dzieciom miłość. Kiedy jego ojciec się dowiedział, leżąc ranny w lazarecie, że syn nie chodzi do szkoły, bo nie ma w co się ubrać, kazał żonie sprzedać owce i kupić mu buty i wiatrówkę. Nie jest przypadkiem, że Gorbaczow nie trzymał się władzy za wszelką cenę.

Jedno z amerykańskich pism spytało mnie, czy dzieci z Kosowa nie staną się w przyszłości mordercami. Myślę, że nie. Przecież matki trzymają je w ramionach, cały świat chce im pomóc. One swoje przeżycia mogą przerobić, uzewnętrznić, przelać na papier.

" Austriacki pisarz Peter Handke zatrwożył swoich czytelników i przyjaciół, opowiadając się po stronie Miloszevicia. Pisze Pani o ciężkich doświadczeniach Handkego z dzieciństwa. Czy łączyłaby Pani te fakty?

" Możliwe, ale nie chcę mówić o trudnych sprawach żywych.

Na wykładzie Alice Miller opowiadała o badaniach nad maltretowanymi dziećmi rumuńskimi.

Tomografia komputerowa wykazała zmiany w ich mózгах. Partie mózgu odpowiedzialne za kontrolę emocji były o 20-30 procent mniejsze niż u innych dzieci, co naukowcy wyjaśniają niszczeniem połączeń nerwowych przez hormony wydzielane w stresie.

" Małpy hodowane przez atrapy są agresywne i nie umieją dbać o potomstwo " mówiła. " Dlaczego sądzić, że te same prawa nie dotyczą potomstwa człowieka? "

Przytaczała badania nad 400 Niemcami, którzy działali w ruchu antynazistowskim bądź ratowali Żydów. Stwierdzono, że jedynym elementem odróżniającym ich od nazistów był sposób wychowania. W domach przyszłych antynazistów kary cielesne były rzadkie i związane z konkretnym przewinieniem. U oprawców ojciec sięgał po pas nie wtedy, kiedy dziecko zawiniło, ale kiedy był pijany albo rozdrażniony.

Świadek może pomóc

" Nie tylko Hitler miał traumatyczne relacje z ojcem. Podobnie było z Brunonem Schultzem albo Franzem Kafką. Co decyduje, czy cierpienie dziecka przetrwa się na literaturę, na zadawanie cierpienia innym czy na akty autodestrukcji? Czy ten decydujący moment też sytuuje Pani w dzieciństwie? "

" Jeżeli w domu dziecko pozna coś innego niż okrucieństwo, to nie stanie się Hitlerem. Wystarczy, że będzie ktoś, kogo nazywam świadkiem pomocnym albo pomocnikiem " to może być starsza siostra, brat, babcia, ktoś, kto lubi dziecko " by nie stało się zbrodniarzem. Także dorosłym pomóc może poznanie człowieka oświeconego, przyjaznego. Kafka miał bardzo ciężkie dzieciństwo, ale w wieku dojrzewania nawiązał serdeczny kontakt z siostrą, która go kochała, rozumiała, popierała. Dlatego nie stał się zbrodniarzem. Ale umarł na gruźlicę w wieku 40 lat. Dlaczego? "

" Chce Pani powiedzieć, że gruźlica to autoagresywna choroba? "

" Prawdopodobnie tak było w tym przypadku. Milena, jego przyjaciółka w ostatnich latach życia, go rozumiała, ale to go nie uratowało, co mnie dziwi. Może dlatego, że nie wystarczy rozumieć obecnie życia, trzeba zrozumieć, co się stało w dzieciństwie. Kafka napisał do ojca list, w którym opisywał swoje cierpienia (drukowany pośmiertnie), i błagał matkę, by go ojcu przekazała, sam nie miał odwagi. Matka nigdy tego nie zrobiła. To znaczy, że cierpienie syna jej nie interesowało. "

Ojciec Dostojewskiego był okrutny, zabijał poddanych. Ale matka go bardzo kochała. Dostojewski nie stał się zbrodniarzem, miał za to epilepsję.

Świadek może pomóc, sprawić, że dziecko stanie się artystą, poetą, pisarzem. Żeby jednak naprawdę wyzdrowiało, musi przy czyimś wsparciu przypomnieć sobie wyparte doświadczenia z dzieciństwa, uprzytomnić sobie, jaką krzywdę mu zadano. Świadców poznanych w okresie dorosłości nazywam świadkami oświeconymi i piszę swoje książki w nadziei, że ta grupa się poszerzy. Kierowana tą samą nadzieją daję też Pani ten wywiad.

Stopniowo coraz lepiej

" Pani słowa są bardzo ważne w Polsce, gdzie poseł partii chrześcijańskiej publicznie chwali się, że bije własne dziecko, a w telewizji ktoś opowiada z przekonaniem, że sam był bity i wyrósł na porządnego człowieka, więc tak też wychowuje córkę. Ale czy przeczytanie książki lub wywiad może pomóc, skoro dziecięce przeżycia są zepchnięte głęboko w podświadomość? "

" Tak. Kiedyś w Londynie przyszedł do mnie po wywiadzie czarny student i powiedział, że był maltretowany fizycznie i seksualnie. zapytałam, skąd to wie, bo bardzo często dzieci wypierają takie

przeżycia. On się dowiedział o tym z moich książek, wcześniej wzrastał w przekonaniu, że to, co z nim robiono, mieściło się w naturalnym porządku świata.

" Wiek XX, wiek Holocaustu, to wiek wyjątkowo okrutny, a przecież dzieci cywilizacji zachodniej traktowano generalnie lepiej niż w poprzednich wiekach.

" Naprawdę Pani uważa, że dzieci były wychowywane w trosce i szacunku?

" Nie wszystkie, ale jednak nie tak okrutnie jak wcześniej. O metodach stosowanych w XVIII wieku można przeczytać w książce "Czarna pedagogika", na którą się Pani powołuje. Potem było stopniowo coraz lepiej. Bunt lat 60 obrodził w społeczeństwie amerykańskim i zachodnim liberalnymi metodami wychowawczymi, relacje zaczęto opierać na miłości, a nie na posłuszeństwie.

" Często myli się zaniedbanie z wolnością. Wiele dzieci zostało wtedy zaniedbanych.

" Ale też spora jest liczba dorosłych wychowanych na podręcznikach dobrodusznego, permissywnego Spocka. Czy świat stał się od tego lepszy?

" Dzieci wychowane z szacunkiem nie pójdą zabijać mniejszości narodowych, o tym mogę zapewnić. W Niemczech metody wychowawcze bardzo się zmieniły i odmieniło to społeczeństwo. uważa, że największy wpływ wywarli Amerykanie stacjonujący tam od wojny. Oni pokazywali inny styl, rozbijali utarte poglądy.

Miałam w Niemczech pacjentkę, której matka była nazistką. Jechała z nią zaraz po wojnie pociągiem, czarny Amerykanin chciał dać dziewczynce czekoladkę, matka zabroniła ją przyjąć. Powtarzała: "Jak mogła zwyciężyć armia, której oficerowie trzymają nogi na stole". Niemcy byli przekonani, że tylko surowe wychowanie pozwoli wygrać wojnę, a następne pokolenie już nie miało powodu w to wierzyć.

We wszystkich swoich książkach Alice Miller powtarza, że zawsze jest adwokatem dziecka, które widzi w pacjencie. W książce "Pamięć wyzwolona. Jak przerwać łańcuch toksycznego dziedzictwa" zarzuca dorosłym, że wykorzystują dziecko jako zbiorniki niechcianych emocji, protezy zaburzonego poczucia wartości, przedmiot władzy i przyjemności. Freudowi zarzuca, że przypisuje dziecku instynkty: seksualne i agresji, oskarżył bezbronne dziecko, a stanął w obronie dzierżących władzę rodziców. W książce "Dramat udanego dziecka. Studia nad powrotem do prawdziwego Ja" rodzicom przypisuje odpowiedzialność za perwersje seksualne dzieci, ich nerwice natręctw, alkoholizm czy depresje.

" Czy to nie okrucieństwo " pytam " oskarżanie rodziców, którzy przecież strasznie cierpią, widząc, co dzieje się z ich dziećmi chorymi na anoreksję czy depresję?

" A Pani naprawdę sądzi, że decydują złe geny?

" Sądzę, że choroba psychiczna może być skutkiem defektu mózgu. Morderca może mieć wrodzone zaburzenia mózgu, które powodują, że nie czuje empatii, nie jest w stanie wyobrazić sobie, co dzieje się z drugim człowiekiem.

" Przychodzimy na świat z jakimiś skłonnościami, talentami, mamy też za sobą historię dziewięciu miesięcy, ale to, co się dzieje z nami dalej, zależy od środowiska, czyli na początku " od rodziców. Ja im chcę pomóc, a nie oskarżać. Próbuję ich informować, żeby im dać szansę. Tylko muszę przejść przez ból ujawnienia tego, co sami przeżyli w dzieciństwie, i co oddają swoim dzieciom. To mają mi za złe.

" Znam rodzinę, gdzie ojciec ostro bił dzieci, powtarzając przy tym, że "prawdziwy mężczyzna nie płacze". Jeden syn został wybitnym działaczem społecznym, drugi alkoholikiem. Nie chcę przez to powiedzieć, że należy bić dzieci, żeby produkować działaczy społecznych, tylko że losy bitych dzieci nie są może aż tak przesądzone.

" Wrodzone talenty mogą tu grać dużą rolę.

" Ameryka żyje sprawą masakry dokonanej przez dwóch uczniów w Littleton. Obaj pochodzili podobno z rodzin liberalnych, otwartych, szanujących podmiotowość dziecka.

" To nieprawda. Śledzę tę sprawę w Internecie. Tam jest głęboka patologia. To rodzice twierdzą, że wszystko było u nich w porządku. Jak oni mogą tak mówić, skoro jeden z tych chłopców opowiadał, że chce wybić całe miasto? Jak rodzice mogą nie słyszeć, co mówi ich dziecko?

" Czy jest Pani za penalizacją bicia dzieci?

" Stanowczo tak.

W furii i na zimno

Po rozmowie z Alicją Miller byłam umówiona na kolację w gronie przyjaciół. Zaczęłam rozmowę o biciu. W gronie czterech osób byłam jedyną, która nie była bita jako dziecko. Moją przyjaciółką była matka. Znam ja, charakterna pani, ale w dobrym stylu dystygowanej damy.

" Tłukła mnie z furją, z całej siły, za drobne przewinienia, za spóźnienie, pyskowanie, a potem obiecywała prezenty, kupowała mi nowe sukienki. Do tej pory, jak mama mówi, że mi coś kupi w prezencie, to cała sztywnieję.

Przyjaciółka uderzyła swojego syna tylko raz w złości. On jej to do tej pory przypomina i ona do tej pory to rozpamiętuje.

Gdy podsumowałam: "Troje bitych dzieci na czworo", znajomi zaczęli się wycofywać. "Nie, nie, ja po prostu dostawałam jakieś klapsy " powiedział ten, który chwilę wcześniej przyznał, że spuszczano mu lanie pasem. A drugi próbował mnie przekonać, że był lepiej bity, bo nie w furii, ale następnego dnia, na spokojnie. Powiedziałam, że zdaniem Alice Miller właśnie takie bicie sieje największe spustoszenie w psychice dziecka, bo żeby przyjąć obraz sprawiedliwie karzącego ojca, musi ono zatracić kontakt ze swoim bólem i gniewem. " To prawda " wyznał " pamiętam te noce przerażenia i od rana oczekiwanie na głos ojca: "Marku, proszę cię na chwilę do mnie". Chwilę potem Marek dodaje, że przecież nie da się chować dzieci (ma ich dwoje) bez klapsów. Gdy oponuję, pyta: " I nigdy nie masz ochoty przylać swoim dzieciom? Odpowiadam przecząco, a on patrzy na mnie z niedowierzaniem.

## KLAPS TO PONIŻENIE LUDZKIEJ ISTOTY

Alice Miller

Liczne badania dowiodły, że wprowadzenie kary fizycznej wymusza zrazu na dziecku posłuszeństwo, ale jeśli w porę nie przyjdą mu z pomocą uświadomieni ludzie, powodują później ciężkie zaburzenia charakteru i zachowań. nauczyli się zatem za młodu czuć okrucieństwo, a potem znajdowali usprawiedliwienie dla wymordowania milionów ludzi. A inne miliony ludzi, także wychowywanych w warunkach przemocy, w tym im pomagali.

Kiedy w 1977 roku miano wprowadzić w Szwecji zakaz bicia dzieci, 70 procent ankietowanych obywateli wypowiedziało się przeciw takiej ustawie. W 1997 roku było jej już przeciwnych tylko 10

procent. Liczby te wskazują, jak bardzo się zmieniła społeczna mentalność w ciągu dwudziestu lat. Nowy przepis prawny mógł wreszcie położyć kres temu zgubnemu obyczajowi.

Nie wolno już dłużej uznawać, że to dobre prawo rodziców, by mogli wyładowywać na swoich dzieciach własne nagromadzone afekty. Często jeszcze bronimy poglądu, że łagodna kara cielesna w postaci klapsów jest czymś nieszkodliwym, bo od małego wpojono nam to przekonanie, tak samo jak niegdyś wpojono je naszym rodzicom. Pomagało ono bitym dzieciom łatwiej znosić doznany ból. Ale właśnie rozpowszechnienie tego poglądu okazuje się szczególnie szkodliwe, gdyż prowadzi do tego, że w każdym pokoleniu biciem upokarza się ludzi, którzy uważają to za całkiem normalne i uprawnione.

Planowany na terenie całej Europy zakaz kar cielesnych przewiduje nie tylko stosowanie sankcji karnych wobec rodziców, ile ich pouczenie i udzielenie im wsparcia. Sąd mógłby zobowiązać rodziców, którzy wykroczyli przeciw temu prawu, do zapoznania się ze skutkami kar cielesnych. Należy jak najszerzej rozpowszechniać znajomość zgubnych skutków "niewinnych klapsów", gdyż nieświadome, bezmyślne wychowywanie do stosowania przemocy rozpoczyna się bardzo wcześnie i często wywiera skutki na całe życie. A skutki te mogą decydować o przyszłości całego społeczeństwa.

Gazeta Wyborcza, Sobota-Niedziela 29-30 maja 1999.